

# Etatowcy z „S” Turowa na wojnie z prezesami PGE i PGE GiEK S.A.

Napisano dnia: 2018-10-02 13:27:42



**W dzisiejszym wydaniu Gazety Polskiej Codziennie ukazał się artykuł pt. „Związkowcy bawią się w politykę”, obnażający kulisy konfliktu na linii NSZZ „Solidarność” - władze państwowego molocha energetycznego PGE.**

Jak czytamy, członkowie Solidarności z kopalni Turów żądają odwołania prezesa PGE Henryka Baranowskiego i PGE GiEK S.A. Sławomira Zawadę. Powodem ich kuriozalnych żądań są rzekomo „brak dialogu” i „antywiązkowa postawa” obu szefów państwowych firm.

Według autora artykułu, Jacka Liziniewicza, do wywierania nacisku **liderzy „S” wykorzystują zbliżające się wybory samorządowe** i zapowiadają dwie pikiety. Pierwsza odbędzie się 5 października przed siedzibą PGE, druga natomiast 19 października przed Ministerstwem Energii.

Warty podkreślenia, jak twierdzi autor, jest fakt, iż **NSZZ Solidarność jest jedynym spośród 59 działających związków, który ma zamiar protestować.**

Inne organizacje związkowe wręcz bronią obu prezesów, podważając argumenty liderów „S” mówiące o „braku dialogu” i „antywiązkowej postawie”. Autor przywołuje również liczby, które stoją w sprzeczności z tezami głoszonymi przez etatowców z „S”.

*- ...W ciągu 2 lat doszło do 600 spotkań prezesów z działaczami związkowymi, podpisano 250 umów społecznych, z czego 40 z samą Solidarnością”. - (pogr. red.)*

W artykule w GPC zamieszczono również ciekawą wypowiedź Międzyzwiązkowego Zespołu Konsultacyjnego (o zawiązaniu którego pisaliśmy [TUTAJ](#)) PGE GiEK oddział kopalnia i elektrownia Turów.

Zdaniem ich przedstawicieli **„budowany jest fałszywy obraz sytuacji, jakoby przeciwko działalności prezesa spółki (Sławomira Zawady - przyp. red.), występowała znaczna część załogi”.**

Ponadto, jak twierdzą: **„to wyłącznie intryga uknuta przez dwie osoby - lidera Solidarności z KWB Turów oraz burmistrza Bogatyni Andrzeja Grzmielewicza”.**

Dalej czytamy, iż:

**- ...stawiane zarzuty wynikają z układu politycznego zawartego między liderami Solidarności w Turowie a Andrzejem Grzmielewiczem, obecnym burmistrzem Bogatyni. Według naszej wiedzy w zamian za usunięcie prezesa Zawady z PGE GiEK, wspomniani liderzy zyskują dla ludzi ze swojego otoczenia m.in. miejsca pracy w spółkach i radach nadzorczych, których właścicielem jest gmina i miasto Bogatynia. Wobec takich okoliczności nie dziwi agresywne działanie liderów Solidarności, którzy są w stanie w swój prywatny spór wciągać pracowników naszych zakładów, doprowadzić do destabilizacji nastrojów załogi i zagrażać wprost bezpieczeństwu energetycznemu kraju.**

Czy zatem liderom „S” z kopalni Turów rzeczywiście chodzi o poprawny dialog z pracodawcą, który przecież ma się dobrze i na którego jakoś nikt poza nimi się nie skarży, czy może raczej u podstaw dzisiejszego konfliktu leżą być może niespełnione ambicje?

A może **chodzi o delikatne „przykręcenie śruby” rzekomo roszczeniowo nastawionym liderom związkowym**, o czym szeptem mówią pracownicy obu największych zakładów w powiecie zgorzeleckim?

Wygląda na to, że kopalniana „S” jest raczej odosobniona w swojej krytyce władz PGE i PGE GiEK. W niedawnym numerze Tygodnika Solidarność zamieszczony został wywiad, przeprowadzony przez Andrzeja Berezowskiego z Ryszardem Frysiem – przewodniczącym międzyzakładowej Komisji NSZZ Solidarność PGE Górnictwo i Energetyka Konwencjonalna S.A. oddział Bełchatów. Jego postawa i ocena władz spółki, również wydaje się dalece odbiegać od agresywnie negatywnej opinii o pracodawcy, forsowanej przez liderów „S” z KWB Turów.

Choć Ryszard Fryś deklaruje wsparcie bełchatowskiej „S” w zapowiadanych pikietach, to jednak przyznaje, że już od wiosny relacje z pracodawcą są dobre.

Następstwem poprawy stosunków było podpisanie dwóch porozumień (5 lipca i 10 września), kończących spory zbiorowe, dzięki czemu pracownicy otrzymali m.in. gwarancje zatrudnienia do 2027 roku. Zaprzeczył, żeby poza dwoma przypadkami szykanowania członków związku w roku bieżącym - opisywanych we wcześniejszych wydaniach Tygodnika Solidarność - doszło do jakichkolwiek innych, podobnych incydentów.

Potwierdził natomiast, że pracodawca w żaden sposób nie utrudnia działalności związkowej i że związkowcy bełchatowskiej kopalni i spółek nie mają problemów z dogadywaniem się z pracodawcą czy to w sprawach płacowych, czy indywidualnych.

**Skąd zatem zapowiadany udział bełchatowskiej „S” w przygotowywanych, październikowych pikietach?**

- „Jako Solidarność z KWB Bełchatów nie zostawimy kolegów z innych organizacji. Jesteśmy wszyscy jednym związkiem. Chcemy, żeby władze i organizacje związkowe „S” w tych zakładach, w których obecnie dialogu nie ma, porozumiały się. Konflikt, którego dotyczy pikiet, zaszedł za daleko. Wojna nikomu nie sprzyja, a wręcz rujnuje. Zawsze powoduje ofiary. Po obydwu stronach”. - powiedział Ryszard Fryś.

Trudno nie zgodzić się z szefem międzyzakładowej Komisji NSZZ Solidarność PGE GiEK S.A. z Bełchatowa. Zwłaszcza, jeśli chodzi o końcową część wypowiedzi.

**Podobnie jak trudno posądzać prezesa PGE GiEK S.A. Sławomira Zawadę, mieszkańca naszego powiatu, o jakiegokolwiek działania podejmowane na niekorzyść kopalni czy elektrowni Turów.**

Chyba żaden z szeregowych pracowników obu zakładów nie ma co do tego wątpliwości. Bo przecież w ogromnej mierze właśnie dzięki jego zabiegom, zniknęła niepewność jutra i powróciła wiara w stabilność zatrudnienia w załodze kombinatu turoszowskiego.

**O co więc tak naprawdę chodzi związkowcom z kopalnianej Solidarności i ich politycznym sprzymierzeńcom?**

**Ocenę pozostawiamy naszym czytelnikom, przypominając jednak o incydencie z udziałem szefa „S” z kopalni Turów, opisywanym na jednym z portali społecznościowych, który długo krążył po internecie wzbudzając niezliczone komentarze.**



**Janina Koza**

4 grudzień o 20:32 · 🌐

Nie tylko Bogatynia ma dyktatora w osobie burmistrza Grzmielewicza ale również pojawił się solidarnościowy psychopata. Wczoraj od godzin rannych szef lokalnej Solidarności wlewał w siebie alkohol świętując dzień Św. Barbary patronki górników. Podczas spotkania w Jubilacie z kadrą kierowniczą bogatyńskiej kopalni i elektrowni Ilnicki oświadczył wszem i wobec, że Dołkowski jego zastępca jest dla jego podnóżkiem. I trudno się akurat z tym nie zgodzić. Przewodniczący upojony alkoholem poszedł dalej informując, że ma załatwione z Beatą i że to ON będzie rządził Elektrownią i Kopalnią. Oberwało się dyrektorowi ekonomicznemu Elektrowni Pawłowi Styczyńskiemu, któremu oświadczył wprost, że go zwolni. Ilnicki mówił o zwolnieniu również dyrektora Frąszczaka a nawet prezesa. Każdy bił się w głowę o jaką Beatę chodzi, po czym Ilnicki oświadczył, że chodzi o Beatę Szydło premier Rzeczypospolitej Polskiej. Wojciech Ilnicki zawsze układał się lokalnie niezależnie kto rządził czy było to PO czy też SLD. "Ilnicki to zwykły buc on nie ma nawet technikum" mówi jeden z jego bliski współpracowników (nagranie rozmowy w moim posiadaniu). Zarówno Styczyński jak i Frąszczak są członkami Prawa i Sprawiedliwości. Czy zatem wobec Ilnickiego zostaną wyciągnięte konsekwencje? Czy Ilnickiemu potrzebna jest pomoc terapeutyczna w leczenia alkoholizmu? Jak wiadomo wysoko postawieni związkowcy mają immunitet i są chronieni. Wiadomo też, że kultura osobista wymaga zachowania właściwych postaw, bo powoływanie się na premier Polskiego Rządu w tak błahych sprawach jak obsadzanie stanowisk w elektrowni i kopalni Turów jest policzkiem w Prawo i Sprawiedliwość. Wstyd p. Ilnicki wstyd. !!!!!



Na podst: Gazeta Polska Codziennie, Tygodnik Solidarność